

Jak ludzie radzą sobie ze złością - porady czajnika z gwizdkiem.

Czasami, jak stoję na kuchence, myślę sobie co się w tych ludziach gotuje.

Zwykle normalnie sobie pogwizdują, ale nieraz jak jeden świśnie, aż mu para polecą z uszu.

Ja, z natury spokojny czajniczek tak nie wybucham jak oni, lecz gdy się zdarzy, że woda się we mnie zbyt zażaruje daję sobie upust bulgocząc po cichutku, aż trochę się ostudzą moje nerwy.

Ludzie mają inne, niezbyt dobre metody.

Pani Mariola krzyczy na sąsiada, Bartek zabiera swojej młodszej siostrzyczce klocki, a Michał bije słabszych kolegów.

Doprowadza to nieraz do smutku i łez.

Czy jest to konieczne?

Przecież ja ze złości nie obrażam patelni na palniku obok.

Więc każdemu człowiekowi dobrze radzę, nie tryskajcie gorącą wodą na wszystkich dokoła, tylko pobulgoczcie chwilę z rodziną i z przyjaciółmi.

Poczujecie się od razu lepiej.